

Rozzuk: Straty hodowców ryb spowodowane suszą będą widoczne za jakiś czas

Jutro w Graczech odbędzie się konferencja rybacka zatytułowana „Akwakultura i nie tylko - perspektywy i rozwój”. Organizuje ją Lokalna Grupa Rybacka „Opolszczyzna”. - Będziemy dyskutować o intensywnej hodowli ryb, bo na to stawia Unia Europejska w nowym rozdaniu funduszy na lata 2014-2020 - mówił dziś na naszej antenie Jakub Rozzuk, prezes LGR „Opolszczyzna”.

- Ma to zapobiec naturalnemu wykorzystywaniu zasobów naturalnych, czyli zasobów morskich, jezior i rzek, czyli - stawy hodowlane zamiast odłowu ryb z naturalnych zbiorników. Stawy hodowlane, ale nie tylko, bo tutaj są hodowle pstrąga a także innych ryb, które są już w naszym kraju, np. tilapii i barramundi. Są to obiekty zamknięte z recyrkulatem i na to teraz będą wydawane unijne pieniądze - wyjaśnia nasz rozmówca.

Gościa porannej rozmowy „W cztery oczy” zapytaliśmy, jak tegoroczne upały i susza odbiły się na hodowcach i pogłowiu ryb w opolskich akwenach.

- Te niskie stany wód spowodowały z jednej strony przyduchy, czyli fizyczne straty w rybach, ale też takie straty, które może nie były zauważalne. One odbijają się na hodowcach dopiero za jakiś czas. To takie straty, że część ryb może nie wrócić już do tych obszarów, w których występowały. Te straty były dość znaczne, w niektórych gospodarstwach sięgały 30, 40 a nawet 50% - mówił na naszej antenie gość porannej rozmowy.

Rybacy, właściciele stawów, liczyli na odszkodowania za straty, ale - jak mówi Rozzuk - Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wycofuje wnioski o odszkodowania, bo nie widzi podstawy prawnej do ich wypłaty.

- Nie dociera do kogoś, że rybactwo to gałąź rolnictwa, będziemy składali w tej sprawie protest - zapowiedział prezes Lokalnej Grupy Rybackiej "Opolszczyzna".